

Matka Rosetta Marchese: wychowawczyni głęboko salezjańska, bo zakorzeniona w Chrystusie

written by Redaktor strony | 13 maja, 2024

Matka Rosetta Marchese, Córka Maryi Wspomożycielki, była Przełożoną Generalną w latach 1981-1984. Otrzymała wiele łask od Opatrzności, które podtrzymywały ją na drodze służby Zgromadzeniu i doprowadziły ją do złożenia ofiary z siebie dla zbawienia dusz, ofiary, którą Bóg docenił.

Sługa Boża Matka Rosetta Marchese urodziła się w Aoście 20 października 1922 r. jako córka Giovanniego i Giovanni Stuardi. Jest najstarszą z trzech córek: ona, Anna i Maria Luisa. Urodziła się w ładnym domu na przedmieściach. Rosetta uczęszczała do przedszkola i pierwszych trzech klas szkoły podstawowej u Córek Maryi Wspomożycielki. W latach 1928-1938 (od 6 do 16 roku życia) była wytrwałą i aktywną oratorianką oraz członkinią Akcji Katolickiej. Środowisko salezjańskie było żywe, pogodne i to właśnie tam rozkwitło jej powołanie.

W wieku prawie 16 lat, 15 października 1938 r., Rosetta wstąpiła do Domu „Matki Mazzarello” w Turynie jako aspirantka. 31 stycznia 1939 r. została przyjęta do postulatu. Była prostą, radosną młodą kobietą modlitwy i poświęcenia. 6 sierpnia wstąpiła do nowicjatu. Na jej małym stoliku w gabinecie widniał napis: „Kto oszczędza siebie, nie kocha, kocha siebie”. 5 sierpnia 1941 r. złożyła pierwszą profesję. Złożyła podanie do przełożonych o wyjazd na misje, ale z powodu szalejącej wojny nie otrzymała pozytywnej odpowiedzi. Natychmiast po profesji s. Rosetta została wysłana do Turynu i Vercelli, aby przygotować się do matury i pomagać uczennicom.

W wieku 21 lat, w latach 1943-1947, była studentką Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca w Mediolanie w Castel Fogliani (Piacenza). Od 1947 r., w którym złożyła profesję wieczystą, do 1957 r. pracowała w Domu Misyjnym „Matki Mazzarello” w Turynie jako nauczycielka, asystentka wychowawczyni, odpowiedzialna za oratorium i byłe wychowanki.

W 1957 roku (w wieku 37 lat) opuściła Turyn i udała się do Caltagirone na Sycylii jako dyrektorka i pozostała tam do 1961 roku. Jej spotkanie z biskupem

Francesco Fasola, Sługą Bożym, było fundamentalne i pomogło wydobyć z jej duszy ukryte intuicje i łaski. W dniu objęcia w posiadanie diecezji Caltagirone (22 stycznia 1961 r.) wyczuła świętość biskupa, który miał ją prowadzić duchowo przez 23 lata, aż do swojej śmierci. Jej relacja z biskupem Fasola rzuciła dalsze światło na tajemnicę kapłaństwa, do tego stopnia, że 2 sierpnia 1961 r. s. Rosetta ofiarowała się za świętość biskupa, a później za Kościół, za świętość kapłanów i za dusze zakonne. W międzyczasie wspierała wiele zakonnic jako nauczycielka życia wewnętrznego poprzez towarzyszenie duchowe i korespondencję. W latach 1961-1965 s. Rosetta była dyrektorką Instytutu Gesù Nazareno przy Via Dalmazia w Rzymie. Jej posługa zbiegła się z obchodami Soboru Watykańskiego II.

W latach 1965-1971 Matka Angela Vespa, Przełożona Generalna CMW, powierzyła Siostrze Rosetcie dużą Inspektorię Rzymską „S. Cecilia”. W latach 1971-1973 była dyrektorką w Lecco Olate. Następnie powierzono jej zarządzanie inną dużą prowincją, lombardzką „Maria Immacolata”. Na XVI Kapitule Generalnej, 17 października 1975 r., została wybrana radną wizytatorką.

W latach 1975-1981 odwiedziła prowincje Belgii, Sycylii, Zairu (obecnie Demokratyczna Republika Konga), Francji, Niemiec i Piemontu. W 1981 roku, w setną rocznicę śmierci Matki Mazzarello, która ofiarowała swoje życie za Instytut, w dniach od 7 do 10 października, Matka Rosetta przeżyła tajemnicze doświadczenie w domu założycielskim Instytutu w Mornese. Głos w wiejskiej parafii i w pokoju Współzałożycielki powiedział jej: „Przyjmij, przyjmij!”. 24 października 1981 r., na XVII Kapitule Generalnej, została jednogłośnie wybrana Matką Generalną.

W Turynie, 24 maja 1982 r., wysoka gorączka była pierwszym symptomem choroby, która miała ją pochłonąć: ciężkiej białaczki. W swoich notatnikach i listach zapisała, że ofiaruje swoje życie za świętość Instytutu, kapłanów i młodzieży. Wszyscy zmobilizowali się nieustanną modlitwą, a także gotowością oddania krwi do transfuzji. Siostra Ancilla Modesto relacjonuje, że siostry w Portugalii pytają siostrę Łucję Fatimską, czy może prosić Matkę Bożą o uzdrowienie. Siostra Łucja z Fatimy ma siostrzeńca salezjanina, księdza Valihno, który 14 stycznia 1983 r. odwiedza Matkę w Gemelli, przywożąc figurę Matki Boskiej Fatimskiej i wiadomość od siostry Łucji: *Ofiara była miła Bogu*. W ostatnich dniach życia zwierzała się swojej wikarii, Matce Leton Marii Pilar, że w tym małym pokoju w Mornese przeczuwała swój wybór na Matkę Generalną i swoją śmierć za świętość sióstr i kapłanów. Matka Rosetta narodziła się dla Nieba 8 marca 1984 r. w wieku 61 lat.

Postać, która wyłania się z jej osobistych notatników (1962-1982), jej

listów (1961-1983) z biskupem Francesco Fasola (również Sługą Bożym), wraz z kilkoma innymi listami, jest postacią kobiety głęboko mistycznej, autentycznie salezjańskiej wychowawczyni, w pełni wpisanej w kontekst społeczno-eklezyjalny Włoch soborowych i posoborowych.

Świadoma złożonej rzeczywistości swoich czasów i otwarta na dar łaski, ze swoim doświadczeniem Boga, daje w pewien sposób „potwierdzenie” wielkich prawd wiary katolickiej o Eucharystii, Matce Bożej i Kościele, które zostały zakwestionowane w powszechnej dechrystianizacji charakteryzującej włoskie dwudziestolecie 1958-1978, a zwłaszcza w kryzysie 1968 roku z jego długotrwałymi pogłosami. Jej życie stało się wezwaniem do tego, co istotne i niezmiennie w zmiennych i złożonych doświadczeniach jej czasów, w sposób szczególny dla Kościoła, dla kapłanów, dla jej Instytutu Córek Maryi Wspomożycielki i dla świeckich Rodziny Salezjańskiej.

Matka Rosetta ma specyficzną misję: nakreślić linię „naprawczą i afirmatywną” w odniesieniu do prawd wiary zubożonych przez zdechrystianizowaną kulturę i przedstawić je na nowo z siłą i pięknem.

W obliczu materializmu i dechrystianizacji kultury, Matka Rosetta ma silne i żywe doświadczenie Trójcy Świętej. Dostrzegała pierwsze trynitarnie napomnienia od najwcześniejszych lat swojego życia zakonnego (1944 w Castelfogliani; 1951 w Turynie w Domu Matki Mazzarello; 1959 w Caltagirone), jak sama szczegółowo opowiada:

Mam przed sobą etapy tej drogi wytyczonej przez Niego: ćwiczenia trzyletnich ślubów, kiedy czytając i medytując nad Ewangelią św. Jana, zostałam cała pochłonięta uczuciami Jezusa do Ojca Niebieskiego i to był początek mojej powolnej pracy nad usuwaniem się z siebie, aby rzucić się w penetrację Serca Jezusa, widzianego w ten sposób. Następnie, około dziesiątego roku życia, słowa Jezusa skierowane do Filipa: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca”, otworzyły mnie na Tajemnicę Trójcy Świętej i Jezus wprowadził mnie w radość Ich obecności we mnie, ale bardzo niedoskonale przeze mnie doświadczonej i rozumianej. Następnie sześć lat temu Matka Boża otworzyła mnie szeroko na Ducha Świętego i wtedy Tajemnica Trójcy Świętej stawała mi się coraz bardziej znana. 24 lipca '65, odmawiając Gloria podczas Mszy Świętej przy wyrażeniu „Syn Ojca”, poczułam, jak cała czułość Ojca wylała się na moją duszę i od tego momentu Jezus dał mi bardziej intymny udział w swoich uczuciach do Ojca Niebieskiego. Od tego czasu każdego dnia moje wezwanie do Ducha Świętego jest zawsze takie i myślę,

że mogę powiedzieć, że zawsze żyłem z tą wyjątkową pasją utożsamiania się z Jezusem w Jego miłości do Ojca Niebieskiego! (Matka Rosetta, maszynopis).

W obliczu kryzysu wiary w Eucharystię wśród kapłanów i wiernych, Matka Rosetta żyła intensywnym życiem eucharystycznym, z którego czerpała siłę i światło nawet dla skomplikowanego codziennego życia.

Teraz mówimy o wielu rzeczach, ale jestem przekonana, że tylko jedna wywróciłaby Zgromadzenie do góry nogami: móc codziennie przybijać siostry na dziesięć minut przed Tabernakulum w cichej modlitwie kontemplacji i zjednoczenia z Jego Wolą. Wszystkie problemy zostałyby tam rozwiązane. Zacznijmy od bycia wiernymi, aby wszystkie tam dotarły (Matka Rosetta Marchese, List do Siostry Elviry Casapollo, Mornese 19 sierpnia 1978 r.).

Od 1979 r. aż do śmierci żyła mistycznym fenomenem zamieszkiwania Eucharystii, czyli Rzeczywistej Obecności Jezusa, jako stałej i ciągłej Obecności w sobie po Komunii. Matka Rosetta nosi w sobie płonący piec eucharystyczny, w którym zanurza swoje siostry, młodzież i świeckich:

Wydaje mi się teraz, że moim zadaniem jest nieustanne branie wszystkich dusz i zanurzanie ich w ogniu miłości, jakim jest Serce Jezusa, które noszę w sobie. Chciałabym móc powtarzać Mu to tysiąc razy dziennie, zawsze... a potem daję się wciągnąć w pracę i związane z nią trudności; ale ta ciągła próba mojej słabości dobrze mi robi i zwiększa moją pewność siebie; im jestem mniejsza i bardziej nieszczęśliwa, tym łatwiej zatracić się w Sercu Jezusa (Matka Rosetta Marchese, List do biskupa Fasoli Francesco, Święto Archaniołów 1980).

W obliczu kryzysu mariologii zagrożonej sekularyzmem i nieatrakcyjnej dla ludu Bożego, Jezus daje Matce Rosetcie żywą synowską relację z Dziewicą Maryją, kobietą *Fiat* i *Magnificat*, i daje jej żywe doświadczenie spojrzenia Matki Bożej. Z tą intensywnością proponuje młodym i świeckim z Rodziny Salezjańskiej swoją miłość do Maryi Wspomożycielki. W rzeczywistości pisze:

Na początku rekolekcji, prawie nagle, poczułam się jakby przeniknięta wewnętrznym spojrzeniem Matki Bożej i jakby ujarzmiona i porwana przez to spojrzenie [...], przeczuwałam, jak moja obecność w Maryi, trwanie w Niej, oddana Jej, jak Jezus po Wcieleniu, byłaby najpewniejszym sposobem, by pozwolić Duchowi w Jezusie działać swobodnie (nie wiem, czy dobrze się wyrażam) (Matka Rosetta Marchese, List do ks. Giuseppe Groppo, Rzym 4 maja 1963).

W miarę pogłębiania się kryzysu instytucji (Kościoła i społeczeństwa), Matka Rosetta przeżywała cały Sobór i doświadczenie *posoborowe cum Ecclesiae* i wzywała nieustannej obecności Ducha Świętego. W dniu otwarcia Soboru, śledząc wydarzenie w telewizji, napisała do ojca Fasoli, opisując je jako nową Pięćdziesiątnicę:

Czułam tak żywą i kołatającą wielkość i świętość Kościoła Bożego; wydawało mi się, że niemal zmysłowo doświadczam obecności Maryi i Ducha Świętego w tym ogromnym świętym Wieczerniku (Matka Rosetta, List do biskupa Francesco Fasoli, Rzym, 13 października 1962 r.).

W obliczu aktywizmu, który czyni apostołat wśród młodzieży jałowym, wskazuje na tajemnicę łaski jedności: życie obowiązkiem chwili obecnej w jedności z Bogiem, zakorzenionym w oblubieńczej relacji z Chrystusem.

Oto, najdroższa, w ten sposób rozpoczynaj kontemplację i działanie: kiedy twoje działanie jest wykonywane tylko dla Niego, szukając Jego chwały, robiąc wszystko, co w twojej mocy, aby znaleźć dobry moment na rozmowę o Nim; kiedy podchodzisz do rodziców tylko z myślą o powiedzeniu słowa, aby pomóc im lepiej wychować swoje dzieci; kiedy po szkole pomagasz tym dzieciom z zamiarem, aby poczuły dobroć, czułość, troskę Pana, który posyła cię, abys zastąpił ich rodziców, którzy nie mogą za nimi podążyć; kiedy starasz się być dobry i cierpliwy wobec swoich sióstr pomimo pracy i zmęczenia; wszystko to jest poszukiwaniem Boga i zjednoczeniem z Nim! Wtedy możesz powiedzieć, że naprawdę Pan króluje w twoim życiu i że istnieje jedność między działaniem a kontemplacją. (List siostry Marchese Rosetty do siostry Boni Marii Rosy, Rzym, 21 stycznia 1980 r.).

Trójca Święta we mnie, ja w sercu Najświętszej Trójcy, przez całą miłość Ducha Świętego; posiadana przez Jezusa jako oblubienica; zagubiona w Nim w uwielbieniu Ojca (Matka Rosetta Marchese, *Notatnik*, 10 listopada 1967).

W obliczu często formalnego i oderwanego stylu rządzenia, typowego dla okresu przedsoborowego, wybrała „mistyryzm rządzenia”:

Aby służyć duszom, muszę poruszać się w Pokoju Bożym; w Jezusie, aby je wyczuwać, kochać, odkrywać wolę Ojca wobec nich, w Duchu Świętym. Pozostań zanurzona w Jezusie, oddychaj Duchem Świętym i pozostań z pokojem i miłością przy każdej duszy: wszystko inne jest niezmiernie drugorzędne. (Matka Rosetta Marchese, *Notatnik*, 1 grudnia 1971 r.).

Jej świadectwo i duchowość salezjańska, tak fascynujące i prorocze, oświetlają nasze życie wiary, naszą relację z Panem Jezusem i ożywiają nasz apostolat wśród młodzieży nowym pięknem i głębią. Zachęca siostry:

„Czyńcie wszystko dla zbawienia dusz i niech żaden wysiłek nie wydaje się wam zbyt wielki, gdy pomyślicie, że służy zbawieniu dusz, zwłaszcza dusz młodych.”
(Sprawozdanie z nadzwyczajnej wizyty Matki Rosetty Marchese, Monachium, 20-24 listopada 1978, 3/3).

Prawdziwie Matka Rosetta Marchese jest kompletną salezjanką, w której *„Da mihi animas cetera tolle”* Księdza Bosko i Matki Mazzarello wśród młodzieży, zwłaszcza dziewcząt, było zakorzenione w głębokim wewnętrznym ogniu, w głębokim zjednoczeniu z Bogiem.

s. Francesca Caggiano

Wicepostulatrix